

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.  
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.  
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

**T-wo Pań Miłosierdzia Sw. Wincentego á Paulo**  
we czwartek dnia 25-X-r. b. **„DOM STARCÓW”** przy ul. Turgielskiej № 2.  
„Najmniejszy datek da możność osłodzić ich życie u schyłku”.

**OD DNIA 1 LISTOPADA R. B.**  
**CENA**  
**„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”**  
w prenumeracie będzie znacznie niższa  
zamiast zł. 4.50 abonament miesięczny  
będzie wynosił zł. 3.50  
z przesyłką i odnośnikiem do domu.

**TEATR MIEJSKI na Pohulance**  
DZIS I DNI NASTĘPNYCH  
o godz. 8-jej wieczór  
**„FIRMA”**  
Ceny niskie.

**Ks. kard. Hlond w Brazylii.**  
RIO de JANEIRO. (Pat.) Ksiądz kardynał Hlond w drodze powrotnej z Argentyny przybył do Brazylii w charakterze gościa rządu brazylijskiego.  
Po zwiedzeniu San Paulo, gdzie dostojnego gościa podejmował rząd stanowy oraz kolonja, jak również Salezianie, ksiądz kardynał przybył 21-go do Rio de Janeiro powitany przez przedstawicieli rządu, posła R. P. min. Grabowskiego, poionji polskiej i duchowieństwa.  
Pierwszy dzień pobytu księdza kardynała wypełniły wizyty i przyjęcia u nuncjusza apostolskiego oraz wizyty u Salezjanów w Nighthroy, gdzie został uroczystie powitany przez miejscowy rząd stanowy.

**Polacy amerykańscy przystąpili do Związku Polaków z zagranicy**  
Podczas niedawno odbytego Zjazdu Polaków z zagranicy, duze wrażenie zrobił fakt, że Polacy amerykańscy oświadczyli, iż nie mają dostatecznych mandatów od Polonii amerykańskiej, by w jej imieniu zgłosić akces do Światowego Związku Polaków z zagranicy.  
Obecnie KAP. otrzymała wiadomość, że zgodnie z deklaracją o współpracy ze Światowym Związ-

**Preliminarz budżetowy na r. 1935-6.**  
WARSZAWA. (Pat.) Jak donosi prasa, prace nad preliminarzem budżetowym na rok 1935/36 zostały już ukończone i w terminie zakreślonym przez konstytucję preliminarz ten będzie przedłożony izobm ustawodawczym. Preliminarz budżetowy na 1935/36 r. opiewa w wydatkach na sumę 2.132.000.000 zł. a więc o 52.000.000 zł. mniej, niż w roku bieżącym, w dochodach zaś na sumę 1.987.000.000 zł. a więc o 153.000.000 zł. mniej, niż wynosiły dochody budżetowe w roku 1934/35 iardnie, z wyjątkiem z pożyczki narodowej, a o 22.000.000 zł. więcej, niż wynosiły dochody budżetowe z tego roku bez pożyczki narodowej, która figurowała w tym budżecie

**Międzynarodowy związek wydawców.**  
PARYŻ (Pat.) Trzeci zjazd federacji międzynarodowej związku wydawców dzienników rozpoczął obrady przy udziale delegatów: Austrii, Francji, Holandji, Norwegii, Polski, Rumunii, Szwajcarii i Włoch.  
Z ramienia polskiego związku wydawców bierze udział w zjeździe przewodniczący rady Feliks Mrozowski i dyrektor związku Stanisław Kauzlik.  
W pierwszym dniu obrad przeprowadzono dyskusję nad statutem federacji, sprawami organizacyjnymi kwestją kolportażu i ogłoszeń oraz nad sprawą stworzenia organu prasowego federacji.  
Przedstawiciel polskiego związku wydawców p. Stanisław Kauzlik wygłosił referat o zabiegach związku polskiego w celu uzyskania przystąpienia do federacji krajów nadbałtyckich i bałtyckich oraz w spra-

## Doumergue zdecydowany walczyć o zmianę ustroju Francji.

PARYŻ. (Pat.) Premier Doumergue oświadczył przedstawicielom prasy, że w sobotę, 3 listopada wygłosi przez radio mowę, w której przedstawi swe poglądy na reformę ustroju państwa. Następnie premier poinformował prasę o wizycie, jaką złożyli mu przewodniczący lewicy demokratycznej senatu Bienvenu Martin i wiceprzewodniczący Cumin, którzy pragnęli go powiadomić o ustosunkowaniu się senatu do projektu reformy. Premier Doumergue odpowiedział senatorom, że projekty jego są już ustalone. W razie potrzeby premier skorzysta ze wszelkich środków, jakie konstytucja daje mu do dyspozycji, w celu doprowadzenia do zrealizowania reform, które uważa za pożądane. Deklarację swą zakończył premier słowami: nie zamierzam łamać konstytucji, lecz tylko ją stosować.

PARYŻ. (Pat.) Co do wyboru dogodnego momentu dla zwołania Zgromadzenia Narodowego, jeśli Izba wypowiedziała się przeciwko projektowi, Doumergue zwróci się do senatu o rozwiązanie Izby, w razie zaś odmowy senatu poda się do dymisji. Doumergue niewątpliwie również złoży swą dymisję, o ileby

senat wypowiedział się przeciwko samej zasadzie rewizji konstytucji.  
PARYŻ. (Pat.) Dziś na posiedzeniu rady ministrów podpisany został dekret zwołujący obie izby na dzień 6 listopada. Na tem samym posiedzeniu prezydent republiki trzej ministrowie obrony narodowej przedstawili szczegółowo swoją podróż do Jugosławii na pogrzeb króla Aleksandra. Minister sprawiedliwości zapowiedział wniesienie projektu stosowania sankcji karanych na cudzoziemców naruszających zarządzenia po ich wydaleniu z granic państwa.  
PARYŻ. (Pat.) Wbrew oczekiwaniom na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów nie poruszono sprawy reformy ustroju państwa. Projekt rządowy nie jest jeszcze ostatecznie zredagowany.

Z ważniejszych spraw załatwionych na radzie ministrów wymienić należy postanowienie zreorganizowania urzędu bezpieczeństwa państwa. Marszałek Petaín, jako minister wojny, przedstawił wnioski do rady obrony narodowej. Minister Laval omówił sytuację zagr., wreszcie min. Lamoure zdał sprawozdanie z konferencji państw bloku złotego.

## Gömbös w parlamencie węgierskim.

BUDAPESZT. (Pat.) Dziś odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie parlamentu węgierskiego. Kiedy w kuluarach parlamentu ukazał się premier Gömbös, powitały go owoacyjnie wszystkie partje. W ciągu posiedzenia poseł Lang w imieniu rządowej partji jedności powitał Goemboesa.  
M. in. poseł Lang powiedział: Specjalną radością napelnia partję narodowej jedności fakt, że prezes

rady ministrów odwiedził właśnie bratni naród polski, z którym w ciągu dziejów łączyła nas zawsze przyjaźń i który nigdy nie wystąpił przeciwko nam. Podróż prezesa rady ministrów z pewnością przyczyniła się do tego, aby jeszcze bardziej zacieśnił dobre stosunki, istniejące między obu narodami. To oświadczenie cała izba bez różnicy partji przyjęła oklaskami i okrzykami na cześć Polski.

## Nowy rząd jugosłowiański.

PARYŻ. (Pat.) Havas donosi z Białogrodu: O godz. 12.30 w nocy Uzunowicz utworzył gabinet.  
Rokowania premiera Uzunowicza z przewodniczącymi partji serbskich, chorwackiej oraz partji słoweńskiej spełżyła na niczem, raczej może ze względów personalnych, niż zasadniczych.  
Podkreślają tu jednak że mimo to w skład gabinetu wchodzi jeden Słowiec. 4 Chorwatów i 11 Serbów.  
Minister Zywkwowicz, który objął tękę ministra wojny i marynarki, ma za sobą poparcie sfer wojskowych. Marinkowicz reprezentuje dawną partję demokratów, którzy nie brali udziału w poprzednim gaoinecie.

Jugosłowiańska agencja urzędowa donosi: Były premier Uzunowicz powołał rząd w następującym składzie:  
Prezes rady ministrów Uzunowicz, minister spraw zagr. Jewticz, min. wojny i marynarki Zyskowicz, min. spr. wewn. Łazic, min. robót publicznych Srkulz, min. skarb. Georgiewicz, min. oświaty Szumenkowicz, min. lasów i kopalni Ulmański, min. sprawiedliwości Maksymowicz, min. rolnictwa Kozic, min. opieki społecznej Nowak, min. handlu i przemysłu Demetrowicz min. komunikacji Kuźmanowicz. Ministrowie bez teki — byli premierowie — Marinkowicz i Srkic.

## Niemcy kokietują Jugosławję.

PARYŻ. (Pat.) Korespondent białogrodzki „Paris Soir” twierdzi że w czasie swego pobytu w Białogrodzie Goering uczynił regentem i min. Jewticzowi propozycję porozumienia niemiecko-jugosłowiańskiego polegającą na przyznaniu Jugosławii południowej Karyntji oraz na przjrzczeniu poparcia przeciwko Włochom i pewnych korzyści gospodarczych wzamian za zgodę Jugosławii na tolerowanie działalności niemieckiej w Europie Centralnej.  
Minister Jewticz, jak twierdzi dziennik, udzielił na to stanowczej choć grzecznej odpowiedzi odmownej.

## O wydanie przywódców terrorystów.

RZYM. (Pat.) Sprawa ewentualnego wydania Pawelicza i Kwaternika władzom francuskim wciąż jest tematem licznych komentarzy w tutejszych kołach prasowych i politycznych. Do Rzymu nie adeszło dotychczas z Paryża żądanie wydania władzom francuskim obu aresztowanych.  
W wypadku złożenia żądania wydania Pawelicza i Kwaternika decyzja w tej materji należałaby do sądu apelacyjnego.  
BUKARESZT. (Pat.) Dzienniki donoszą, że policja francuska i jugosłowiańska nawiązały łączność z po-

PARYŻ. (Pat.) Tutejsze koła parlamentarne i polityczne z wielką uwagą sledzą rozwój sytuacji wewnętrznej, która zaczyna przybierać dość niepokojące formy. Rządowy projekt reformy konstytucji spotkał się z silnym oporem pewnych ugrupowań parlamentarnych, który o negdaj wyraził się w znamiennej uchwale największego ugrupowania w senacie, t. zw. lewicy demokratycznej i radykalnej. Premier Doumergue przyjął delegatów lewicy demokratycznej, którzy poinformowali go o stanowisku tego ugrupowania. Dzienniki poranne przynoszą bliższe szczegóły o przebiegu rozmowy Doumergue'a z reprezentantami lewicy demokratycznej senatu. Doumergue oświadczył m. in. delegacji, że absolutnie nie zgodzi się na odrzucenie całości projektu albo samej zasady zwołania Zgromadzenia Narodowego do Wersalu i w tym wypadku skłonny byłby użyć wszelkich środków, nie cofając się nawet przed rozwiązaniem izb. Ze stanowczego tonu tych oświadczeń premiera należy przypuszczać że rząd jest zdecydowany działać z całą energią, w celu doprowadzenia do reformy konstytucji.

## Napad na pociąg na Korei.

SEUL (Korea) Pat. — W nocy z dnia 21 na 22 b. m. bandyci chińscy dokonali na linii Tatungu Sziung Sziu napadu na pociąg osobowy. Bandyci ostrzelali pociąg i zmusili maszynistę do zatrzymania się. Obrabowano wszystkich podróżnych Sześciu członków straży kolejowej znalazło śmierć z ręki bandytów. 9-ciu podróżnych uprowadzono.

## Koniec lotu Anglja — Australja

MELBOURNE. (Pat.) O godz. 5.33 wylądowali na tutejszem lotnisku Scott i Black zajmując przez to pierwsze miejsce w wysięgu na trasie Londyn — Melbourne.  
Obu lotników zebrany tłum powitał entuzjastycznie. Młoda dziewczyna z Nowej Zelandji wręczyła im kwiaty.  
Lotnicy brytyjscy przelecieli całą przestrzeń lotu wynoszącą 11.296 mil angielskich w dwa dni 22 godzinny i 25 minut.

MELBOURNE. (Pat.) — Według oficjalnych obliczeń lotnicy brytyjscy Scott i Black przelecieli dystans na trasie Mildenhall—Melbourne, wynoszącą 11.296 mil angielskich, to znaczy 18 tys. km. w 2 dni 22 godz. 58 min.  
Pozostali lotnicy biorący udział w wysięgach kontynuują swój lot. Hewett i Kay przybyli do Karachi o godz. 4.05, Jones i Waller opuścili Singapore o godz. 3.42. Tutner i Pangbourn wystartowali w Kupangu o godz. 3 ej.  
MELBOURNE. (Pat.) Lotnicy holenderscy Parmentier i Koll, usiłujący zdobyć drugie miejsce w wysięgu lotniczym, lecą bezpośrednio za Scottem.

MELBOURNE. (Pat.) Lotnicy Scott i Black, którzy wylądowali na miejscowym lotnisku, stali się przedmiotem gorących owacji. Zwycięscy lotnicy Londyn — Melbourne byli jednak zbyt zmęczeni i wyczerpani, aby mogli reagować na gorące przyjęcie. Przedewszystkiem zaś oświadczyli, że prawie nic nie słyszą, gdyż są ogłuszeni wskutek hukotu. Obaj lotnicy są spragnieni przedewszystkiem snu.  
Mimo ulewego deszczu przeszło 30 tys. ludzi zebrało się na lotnisku. MELBOURNE. (Pat.) „Hollenderski hotel powietrzny”, pilotowa-

## Polska i Haiti.

WARSZAWA. Pat. — W dniu 24 b. m. minister Constantin Fouchard złoży na ręce prezydenta Rzpłitej listy akredytujące go w charakterze posła republiki Haiti przy rządzie Rzpłitej. Aktem tym nawiązane zostają oficjalne stosunki dyplomatyczne między obu państwami, zapoczątkowane wiosną b. r. wizytą posła polskiego w Meksyku Merdingera w stolicy Haiti Port au Prince.

## Litwinow w Kownie.

RYGA. (Pat.) Wedle krążących w Kownie pogłosek w listopadzie przybędzie tu z wizytą sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow.  
Jak przypuszczają termin wizyty kierownika sowieckiej polityki zagranicznej będzie związany z jego podróżą na nadzwyczajne zgromadzenie Ligi Narodów.

## Wiadomości telegraficzne

ZAGRANICZNE.  
\*\* Japońskie ministerstwo wojny zaprzecza pogłoskom „Daily Herald” o zawarciu tajnego układu między Niemcami i Japonją, w myśl którego nastąpić ma wymiana amunicji za soję oraz zaangażowanych ma być do służby w Japonji 600 lotników niemieckich.  
\*\* Wczoraj zakończyły się wielkie manewry armji rumuńskiej defiladą przed królem Karolem w Alba Julia.  
\*\* Gandhi oświadczył, że ostatecznie postanowił zrzec się kierownictwa kongresu i przestać uczestniczyć w jego pracach.  
\*\* W Pau samolot wojskowy spadł na przewody elektryczne zapalił się i spłonął. Pilot i obserwator zginęli w płomieniach.

## Koniec lotu Anglja — Australja

ny przez Parmentiera i Molla, wylądował na polu wycięgowym w Albury, w odległości 167 mil, na północ od Melbourne, o godz. 1.17 wedle czasu miejscowego. W ostatniej chwili donoszą że lotnicy holenderscy wylecieli już do Melbourne, jednakże po pewnym czasie zawrócili do Albury, postanawiając startować o swiecie.  
LONDYN. (Pat.) Sytuacja na trasie wycięgu Anglja — Australja przedstawia się jak następuje: Cathcart i Waller z powodu uszkodzenia silnika pozostają jeszcze w Batawji Davies i Hill wskutek uszkodzenia skrzydeł zatrzymali się na Cyprze. Brook ciągle jeszcze znajduje się w Rzymie. Ogłoszono oficjalnie czas lotu Scotta i Blacka. Odlot z Mildenhall nastąpił w sobotę o godz. 6 minut 34.40. Przyłot do Melbourne nastąpił we wtorek o godz. 5 minut 34.36. W ten sposób lot trwał 2 dni 22 godz. i 59,50 sekund. Lotnicy Parmentier i Moll wysłali drogą radiową sygnały. Jak się zdaje, stracili oni kierunek. Stacje radiowe otrzymały polecenie wskazania kierunku lotu lotnikom holenderskim, którzy o 13.40 znajdowali się w odległości 40 mil na północ od Albury.

## Samochód w płomieniach.

SIEGBURG. Pat. — Ubiegłej nocy w pobliżu miasta samochód ciężarowy uderzył o drzewo z taką siłą, że przednia część wozu w której znajdowali się dwaj mężczyźni i jedna kobieta została całkowicie zgnieciona. W chwili zderzenia wybuchł zbiornik z benzyną i cały wóz objęły płomienie. Trzy osoby siedzące na przednim siedzeniu przygwożdżone do swego miejsca spaliły się.

Centrala obietnic.

Przed kilku dniami na zjeździe organizacji BB na Śląsku p. Sławek wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone dowodzeniu, iż obywatel państwa powinien przede wszystkim budować swą przyszłość na własnych wysiłkach, nie liczyć zaś wcale na obietnice stronnictw. Mo- wa p. Sławka jak to zwykle jego mowy, zawierała sporo powszechnie znanych prawd i odznaczała się dość prostolinijnym ujmowaniem niek- tórych zjawisk społecznych. Została jednak skwapliwie w całości lub w części reprodukowana przez prasę sanacyjną, z mniej lub więcej patetycznymi komentarzami.

W przemówieniu p. Sławka za- lożyły się na wstępie takie zdania:

Nieraz zastanawiałem się nad tak cha- rakterystycznym dla naszego życia zjawiskiem jakim jest płynące ze wszystkich stron zdanie, aby Rząd przyszedł z pomocą do rzemiosła, to kupiectwu, to znów rolnictwu itp. Przecież w okresie panowania rządów zaborczych, rządów wrogich, ten sam kupiec, rzemieślnik, czy rolnik dawał sobie jakąś radę. Dlaczego więc dziś ródzi się ta dziwna jakaś beznadziejność, powodząca ciągle wołanie o pomoc, itd.

I znajdując na to plk Sławek bar- dzo łatwą odpowiedź:

Pochodzi to stąd, że z chwilą, gdy na- sze życie polityczne uformowało się przez poseregowanie na reprezentację różnych partii politycznych, — z tą chwilą każda z tych partii zaczęła robić wyborcom swoim wszelkie obietnice, stała się niejako cen- tralą, rozważając to obietnicę p. kraju,

Łatwa to odpowiedź, ale mało ścisła. Demagogia różnych stron- nictw politycznych, do których na- leżało wielu wybitnych dzisiejszych kolegów p. Sławka z BB poczyniła wiele pod tym względem szkód. Wszakże zanik przedsiębiorczości prywatnej i inicjatywy jednostek ma sporo innych ważniejszych przyczyn.

Za czasów zaborczych istotnie gospodarstwo mogło się rozwijać bez pomocy wrogich rządów. Wtedy życie gospodarcze nie było tak zetyzowane, jak obecnie. Rządy za- borcze nie pomagały, ale i nie przeszkadzały zbyt, poprostu znacz- nie mniej mieszały się do życia go- spodarczego, aniżeli to dzieje się o- becnie — zresztą nie tylko w Polsce. Przez zetyzowanie kredytu, przez zmonopolizowanie pewnych dziedzin przemysłu i handlu, przez system koncesyjny przez rozmaite premje- przez uzależnienie procesów gos- podarczych od swobodnego uznania administracji rządowej — powstały takie stosunki, że życie gospodarcze musi zwracać się do rządu o pomoc, a rząd tę pomoc obowiązany jest dać.

I to jest właśnie druga grupa przyczyn beznadziejności kupca, rzemieślnika, rolnika. Jest atoli także trzecia przyczyna, której plk. Sławek nie chce widzieć, chociaż mógł by ją dostrzec najłatwiej, bo styka się z nią najbliżzej. Mianowicie — to polityka organizacji politycznych, które p. Sławek jest obecnie szefem.

Możnaby bardzo wiele napisać o doprowadzonej do mistrzostwa me- todzie szafowania obietnicami ludzi bozu pomajowego. Rekord uzyskały niespełnione zapowiedzi sanacji różnych zmian i dobrodziejstw po- litycznych.

Zaczął się od słynnego hasła „sanacji” obyczajów politycznych i wystąpienia zbyt wielu „nieprawo- ści”, które się zakorzeniły w życiu publicznym. Co się niestety okaza- ło? Pp. Prystór i Sławek odnaleźli te obyczaje i te niepewności dopie- ro po osmiu latach rządów w roz- miarach zwiększonych, a przy tem we własnych szeregach.

Kwestja zmiany ustroju, aktual- na podobno od początku rządów po- majowych będąca przedmiotem lic- znych enuncjacji, a nawet uroczysto- ści z iluminacjami i pochodami, utknęła na martwym punkcie. Więc co stało się z obietnicami?

Ale w całej pełni centrala san- acyjnych obietnic operowała jakgdy- by rogiem obfitości w dziedzinie spraw gospodarczych. Wiare we wszechmoc gospodarczą rządu szer- zyły koła oficjalne a za nimi różni politycy i działacze sanacyjni. Ileż to razy naprzykład, byliśmy już we- dług zapowiedzi na dzień kryzysu, i ciągle — niestety — życie coraz głębiej nas pogrąża, zadając klam wszelkim prorocstwom i obietnicom oficjalnym.

Przywódca B. B. ze zdziwieniem zapytuje, dlaczego to różne galeje naszej wytwórczości tak mało wy- kazują inicjatywy. A któż to, po- cząwszy od pierwszych wyborów pomajowych w r. 1918, sypał nao-

Z prasy.

Kiepskie interesy.

Sprawa rentowności przedsię- biorstw państwowych coraz żywiej zaczyna zaprzęcać uwagę tych, któ- rzy interesują się budżetem państwo- wym. Co roku bowiem dochody ich, przewidywane w niewielkich sto- sunkowo sumach, są niższe od prze- widywanych.

W „Gaz. Warsz.” prof. Rybarski zaznacza:

„A nie jest to sprawa błaża, interesu- jąca tylko specjalistów. Deficyt, który wykazuje majątek państwa, pociągą za sobą zmnożenie fiskalizmu, większy nacisk podatkowy. Ktoś musi zapłacić za ten deficyt, straty gospodarki publicznej pokryje gospodarstwo społeczne, które również wy- kasuje straty.

Tymczasem zakres przedsięwzię- złości państwowej nie zmniejsza się, przeciwnie zwiększa. Coraz to no- we przedsiębiorstwa prywatne do- stają się pod kontrolę państwa.

Tłómaczy się to nadużyciami w nich. Jest to jednak kwestja zwalczania tych nadużyć, słowem sprawa kodeksu karnego. Natomiast nie- jest wcale potrzebna kara w formie upaństwowienia produkcji.

„Jeszcze nikt nie potrafił udowodnić, że upaństwowiona wytwórczość przynosi dochody, że oprocentowanie włożony w nią kapitał i równowalny ubytek podatków, wywołany upaństwowieniem. I nikt nie przeprowadził tego dowodu na podstawie wyników gospodarczych i finansowych na- szych przedsiębiorstw państwowych.

Należy liczyć się z rzeczywistością. Piękne nawet doktryny na nic się nie zda- dą, gdy klóca się z cyframi faktami. Fakty te wskazują, że siła gospodarcza społeczeństwa ogromnie zmalała, że przed- siębiorstwa państwowe dawniejsze i nowe, przejęte przez państwo świadomości i mimo- woli, zawiodła pod względem finansowym; że społeczeństwa nie stać na to, by do tych przedsiębiorstw dopłacać. Potrzeba usta- nowienia, któreby zapobiegało nadużyciom, wyszkoleniu drobnego kapitalisty i akcjonariusza; niewątpliwie nikt nie uzna za normalne fakt, że przybył do Polski żydek wiedeński, dyrektor jednego z przedsiębiorstw, po paru latach, gdy z Pol- ski wyjeżdża, ma dostać pół miliona zło- tych odszkodowania. Ale czy wszystko jest w porządku w państwowych przedsięw- iętwach? Czy czasem nie ma tam zbyt wy- sokich pensji, stwarzania synekur dla naj-

bliższych? Czy rozmaite nadzory i przy- musowe zarządy nie kosztują zbyt wiele?

A przedewszystkiem jedno jest nie- wątpliwe, nie można, bez ruiny skarbu i społeczeństwa, dopłacać do tych kiepskich interesów.

„Poświęcenie” sztandaru w bożnicy?

Krakowski „Głos Narodu” notuje fakt, nie mający dotąd pre- cedensu. Mianowicie sztandar jednej z państwowych szkół powszechnych w Krakowie ma być... „poświęco- ny” (!) w bożnicy żydowskiej. W ostatnich dniach szeregu osób w Kra- kowie otrzymał zaproszenia, podpisa- ne przez kierownika publicznej szkoły powszechnej nr. XIV im. Mi- kołaja Reja, oraz przez przewodni- cących komitetu sztandarowego — następującej treści:

„Kolei rodzicielskie i komite! sztand- arowy publicznej szkoły powszechnej nr. XIV im. Mikołaja Reja w Krakowie przy ul. Dietla 2, mają zaszczyt zaprosić na uroczy- stość poświęcenia sztandaru szkolnego, któ- ra odbędzie się w dniu 21 października 1934 roku.

W załączeniu pozwalamy sobie prze- siałać gwóźdź pamiątkowy celem wbiać go do drzewca w czasie uroczystości.

Program: godz. 8.45 pochód uczniów ze sztandarem z budynku szkolnego do świą- tyni żydów postępowych przy ul. Podbrze- ziej. Godz. 9 uroczyste nabożeństwo (!), po którym nastąpi poświęcenie sztandaru. Godz. 10 powrót ze świątyni do szkoły, gdzie odbędzie się wbiwanie gwóźdź do drzewca i do tarczy pamiątkowej.

Stwierdzenie „Głos Narodu” podkre- śla że gdyby w danym wypadku cho- dziło o prywatną szkołę żydowską lub jakąś organizację, czy kolko mło- dzieży żydowskiej, chcące mieć swój sztandar, możnaby nad tym faktem przejść do porządku jakkol- wiek postugiwania się określeniami takimi jak „poświęcenie” sztandaru, które są synonimem aktów reli- gijnych chrześcijańskich — nie jest dopuszczalne w odniesieniu do czyn- ności wykonywanych w bożnicy. W danym wypadku idzie jednak o sztan- dar szkoły państwowej, której żydzi w żadnym wypadku nie mogą uwa- żać za swoją własność.

Należało ich pouczyć, że „po- święcenie” sztandaru szkoły państw. w bożnicy wcale nie jest właściwe.

Nowy lot Piccarda.

DETROIT Pat. Dziś o godz. 11.58 wobec 40,000 osób prof. Piccard, któremu towarzyszy małżonka, wy- startował do lotu stratosferycznego. Balon wznosił się w górę bardzo szybko i po wzbiciu się na wysoko- ści kilkuset m. poszybował na południo-zachód. Pojemność balonu wynosi 6000 m<sup>3</sup>.

NOWY JORK Pat. — Stratosfat „Ascension”, w którym dziś prof. Piccard wznosił się wraz ze swą żoną do stratosfery, o godz. 4.18 był widziany na wysokości mniej- więcej 12,000 m. ponad miastem Norwalk w stanie Ohio. Balon po- suwał się w kierunku Pensylwanji. Pani Piccardowa, która obsługiwała stację radiową, nadała wiadomość, że lot odbywa się w warunkach jaknajpomyślniejszych.

Współczesna atoli ograniczająca polityka Polski „sanacyjnej” popiera hitleryzm i prowadzi tem samem do osłabienia stanowiska Polski. Słabnie sojusz z Francją; budzi się po- dejrzenie „Malej Ententy”; wzra- sta niepokój Rosji Sowieckiej; zmie- jsza się wpływ Polski w Gdańsku. Taką polityką jest szkodliwa tak dla pokoju europejskiego jak i dla rozwoju Polski niepodległej. Szkodli- wość tej polityki ujawniła się wy- raźnie na ostatniej Lidze Narodów. gdv delegaci polscy w konsekwencji polityki pro-hitlerowskiej wybrali metody uderzenia w traktaty i w Li- gę Narodów.

Sądy wojenne w Hiszpanji.

MADRYT. (Pat). Trybunał wo- jenny w Owiiedo skazał na śmierć 4 rewolucjonistów, trybunał zaś w Leon dwóch rewolucjonistów. W okręgu górniczym Sama władze bezpieczeństwa wykryły skład bro- ni złożony z 5,000 karabinów i więk- szej ilości karabinów maszynowych.

MADRYT. (Pat). Aresztowano przewodniczącego powszechnego związku robotników socjalistycz- nych Gracia.

Wojna domowa w Asturji.

MADRYT. (Pat). Według dzien- nika „Epoca” w czasie wojny domo- wej w Asturji zginęło przeszło 2,500 ludzi.

Zmiany w rządzie portugalskim.

LIZBONA, (Pat). Kryzys gabinet- owy pociągnął za sobą zmianę na stanowisku ministrów spraw wojsko- wych, spraw wewnętrznych, oświa- ty, rolnictwa oraz podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu. Pre- mjer Salazar objął teke minister-

stwa skarbu, Ceiro Damaia teke ministra spraw zagranicznych, która piastował poprzednio. Ministrem wojny został plk. Passos Souza a ministrem spraw wewn. plk. Linha- res de Lima.

RZĄD MEKSYKAŃSKI I KATOLICY.

MEKSYK, (Pat). Minister wojny ogłosił rozporządzenie zakazujące handlu bronią na terenie kilku pro- wincji. Decyzja ta ma na celu unie-

możliwienie katolikom mekсыkań- skim zbrojnego protestu przeciwko polityce religijnej rządu.

Czesi likwidują O.U.N

Wiadomą jest rzeczą, że różne wyrotowe organizacje polskich mniejszości narodowych znajdowały od dłuższego czasu przytułek na terytorjum Czechosłowacji. Między innymi przebywały tam władze te- rorystycznej organizacji ukraińskiej O. U. N.

Obecnie pismo ukraińskie „Pere-

moha” donosi, że z końcem września rząd czeski zaarrestował wszyst- kich ukraińskich emigrantów, którzy grupowali się w Pradze — przy czaso- pisimie „Rozbudowa Nacji”. Areszt- owanych wysiedlono poza granice Czechosłowacji, dając im do wybo- ru: dokąd chcą, aby ich odstawiono. Aresztowani wybrali Austrję.

kół niemożliwemi do spełnienia obietnicami?

Czytelnikom nie potrzebujemy przypominać odezwy i ulotek san- acyjnych, rozlepanych i rozrzuca- nych w niezliczonych ilościach przy okazji każdego wyborów parlamen- taryjnych i samorządowych. Enuncja- cje żadnej innej partii politycznej nie mogły dochodzić do wyborów, bo je tepiono z zaciekłością.

Na placu boju pozostawała tylko ta bibuła sanacyjna i ona to wła- śnie wpała w społeczeństwo prze- konanie, iż rząd powinien i może spełniać w pełnym zakresie żądania poszczególnych warstw w dziedzi-

nach gospodarczej i politycznej. Na leżałoby poradzić p. Sławkowi, aże- by kazał sobie zgromadzić cały ma- terjał dowodowy w postaci odezwy sanacyjnych i artykułów prasy sa- nacyjnej. Na jego podstawie wyro- biłby sobie właściwszy i pełniejszy sąd o przyczynach beznadziejności warstw produkujących.

Dawna demagogja partji po- litycznych jest słabym cieniem tego obrazu „centrali obietnic”, jaki chciał nakreślić p. Sławek w swo- jej ostatniej mowie. Obóz sanacyj- ny i jego metody oto dopiero skar- bnicza z której mógł czerpać pel- nemi garściami.

Otwarcie katedry sandomierskiej po restauracji.

Dnia 13 października w wigilję dorocznej uroczystości opustowej bl. Wincentego Kadłubka, patrona Sandomierza, odbyło się przeniesie- nie nabożeństw katedralnych z ko- ściola św. Jakoba w Sandomierzu z powodem do katedry, której roz- ległe i piękne prezbiterium oraz dwie zakrystje, zostały świeżo od- nowione.

Prace nad restauracją starożytn- nej niegdys kolegiaty kazimierzow- skiej, a od 1818 roku katedry sando- mierskiej, rozpoczęto jeszcze w ro- ku ubiegłym. Nie było to zadanie łatwe zwłaszcza jeżeli chodzi o pre- zbiterjum, które pokryte jest całe wyjązmy jedynie sklepienie niemie- zkimy cennymi freskami z czasów Władysława Jagielly, malowanymi przez mistrzów wschodnich w stylu bizantyjskim. Wartościowe te ma- lowidła, po pożarach w wieku 17, za- linkowano, a na ścianach zawieszono olbrzymie obrazy, przedstawia- jące sceny z życia N. Marij Panny ufundowane w latach 1646—1647. Sp. ks. Biskup Ryx rozpoczął przed wojną odnawianie tych zabytkowych malowideł, jednak zaledwie niezna- ca część ich odnowiona została. W bieżącym roku JE. Ks. Biskup Ja- siński przystąpił do odnowienia ca- lego prezbiterjum katedry powier- zając tę trudną i odpowiedzialną pra- cę malarzowi i konserwatorowi prof. Makarewiczowi. Usunięto ostrożnie tynk, odczyszczone freski i odświe-

żono je. Tam, gdzie nie pozostało śladu po freskach dokonano odpowiednią polichromją. Również i sklepienie pokryto dostosowaną w kolorycie nową polichromją. Z ko- lej gruntownie odrestaurowano piek- ny barokowy ołtarz i bogate baro- kowe stalle. Rzy omawianiu fres- ków, przypadkowo zrobione zostało nadzwyczaj ważne odkrycie, mian- owicie, wyłonili się jeszcze dawniej- sze malowidła, ukryte pod jagielloń- skimi obrazami niewątpliwie z czas- ów Kazimierza Wielkiego, który wznosił kolegiatę sandomierską. W odnowionych freskach jagiellońskich w Sandomierzu Polska zyskuje nie- zwykłe cenny i ciekawy dokument swej przeszłości kulturalnej, a San- domierz stanie się dla historyków sztuki i badaczy malarstwa nie tylko polskich, ale i obcych, miejscem wy- cieczek naukowych, na co zresztą ten stary kazimierzowski gród ma- jący tak piękną i jedyną w swoim rodzaju architekturę, we wszechmiar zasługuje. Dla Kościoła zaś jest to jeszcze jejen tytuł do chwały, że z taką troską umie on zabytki sztuki, pozostawione przez poprzednie po- kolenia, zachowywać i chronić przed zagładą.

W najbliższych dniach ukaze się w druku rozprawa, ilustrowana fo- tografiami, opracowana przez ks. prałata Andrzeja Wyrzykowskię, poświęconą freskom jagiellońskim katedry sandomierskiej. (Kap).

Karykatura.

Znany wypadek w Wilnie zdy- skwalifikowania honorowego jedne- go z dziennikarzy za karykatury wywołał w prasie polskiej dość żywe echo. Zabierali głos publicyści, lite- ratorzy. Z punktu widzenia prawnego porusza pierwszy te sprawę w „Kur- rjerze Warsz.” były profesor U.S.B., dr. Stefan Glaser, znakomity znawca prawa karnego. Zarówno nauka — wywodzi prof. Glaser — jak i prak- tyka sądowa holdują powszechnie poglądomi że karykatura nigdy nie może stanowić oszczerstwa.

Oszczerstwo bowiem (względnie znie- sławienie — Verleumdung, diffamation) polega na ucyleniu zarzutu, który ma uchodzić za prawdziwy, chociaż w rzeczywistości takim nie jest. Sprawa działa po- to, aby nie na żarty, lecz na serio ponie- ży pokrzywdzonego w opinii publicznej, lub też narazić go na utratę zaufania, potrze- bne go dla danego stanowiska, zawodu i t. d. Tymczasem istotą karykatury jest żart. Karykatura — to reprodukcja groteskowa, przedstawienie, które już z swej istoty nie odpowiada rzeczywistości, które, biorąc wprawdzie asumpt z jakiegoś motywu rzeczywistego, nadaje mu treść zmyśloną, będącą produktem fantazji autora. W odnie- sieniu do karykatury zatem nie można mówić nigdy o ujemnem charakterystyzowaniu kogoś przez narzucenie mu konkretnych faktów, lub konkretnych cech, po stronie podmiotowej zaś nie można nigdy przyjąć o sprawie koniecznego dla oszczerstwa za- miaru poniżenia i t. d., gdyż zamiar taki wyłącza świadomość o charakterze sporządzonego dzieła, t. j. świadomość oddania tylko karykatury i ustosunkowania się ogół- no do tego dzieła, jako do karykatury. Słusznie tedy powiada jeden z najwy- bitniejszych znawców prawa karnego, prof. R. Frank, że nie może być mowy o znie- sławieniu, gdy sprawa ma świadomość, że jego przesada będzie poznana: że to, co powie, względnie przedstawi, będzie po- czytane za satyrę, czy żart.

Są wszakże obrazowe przedsta- wienia, nie obliczone na żart. Mogą one ponieżyć daną osobę w opinii publicznej. W praktyce jednak bę- dzie trudno ustalić, gdzie się kończy karykatura, a gdzie zaczyna poma- wianie, które może uchodzić nawet za znieślawienie w rozumieniu usta- wy.

Uchwały Rady Naczelnej P. P. S.

Ostatnie wybory samorządowe wykazały wszędzie, gdzie odbyły się one w warunkach względnej cho- ciażby swobody wyborczej, mimo zastosowania nowej reakcyjnej or- dynacji wyborczej, zupełną izolację „sanacji” od żywych sił społecznych.

Widząc swą porażkę „sanacja” dokonywa manewru w postaci t. zw. „kursu na lewo”, próbując w ten sposób nawiązać jakąbądź łączność chociażby z częścią mas chłopskich.

Rada Naczelna wskazuje jedno- cześnie na idącą w parze z oym „kurse na lewo” gorączkową akcją „sanacji” w kierunku rozbicia i osła- bienia niezależnego ruchu chłopskiego. Akcja ta, ułatwiona przez brak wyraźnej ideologii społecznej w ruchu chłopskim, toruje drogi na wieś przedewszystkiem emucji.

Obowiązkiem przeto organizacji P. P. S. jest wzmocnienie pracy wśród chłopów zarówno organiza- cyjnej jak i propagandowej.

Rada Naczelna wzywa masy ro- botnicze i chłopskie do zdecydowa- nego oporu przeciwko zamierzone- mu odebraniu prawa do oświaty przez obniżanie poziomu szkolni- ctwia i wprowadzenie opłat za kształ- cenie w szkołach powszechnych.

Rada Naczelna PPS. powzięła ponadto szereg innych uchwał. Po- nieważ posiadają one tylko znacze- nie wewnętrzne dla socjalistów, więc ich tu nie przytaczamy.

Wszystkie uchwały zawierają przytem znane frazesy o „antykapi- talistycznym i antyobszarniczym” stanowisku P. P. S.

Warszawa bez samorządu.

Jak już donosiliśmy przed paru dniami na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o tym- czasowych organach ustrojowych gminy m. st. Warszawy, zarządze- niem Rady Ministrów dotychczasowy, tymczasowy prezydent m. st. Warszawy, p. Stefan Starzyński, zo- stał powołany na stanowisko prezy- denta m. st. Warszawy.

Zdawałoby się pozorne, że w nominacji tej нема żadnej różnicy. Jednak że różnica ta istnieje z jednej strony w „em. że p. Stępczyński uzy- skał nominację na lat 10, a więc na- wet nowo-obrana w przyszłości Ra- da m. Warszawy nie będzie go mogła ze stanowiska usunąć, z drugiej zaś strony w tem, że p. Starzyński po nowej nominacji uzyskał szersze uprawnienia.

Sprawa udziału w nominowanej „radzie miejskiej” jest obecnie przed miotem gorących sporów wśród u- grupowań politycznych. Szczególne zainteresowanie wzbudziła ona wśród pewnych partji żydowskich w Warszawie które liczą na uzyskanie części mandatów. Natomiast syjoni- ści powzięli uchwałę, zapowiadającą powstrzymanie się od udziału w nowej „radzie miejskiej” i wyrażającą zupełne dezinteresement w tej kwestji. Syjoniści bowiem uważają, że mogą brać udział tylko w radzie miejskiej pochodzącej z wyborów.

Ubytek zgłoszeń na politechnikę.

W bieżącym roku akademickim stwierdzono na Politechnice War- szawskiej, oraz na Politechnice Lwowskiej mniejszą ilość zgłoszeń nowych studentów. Na Politechnice Warszawskiej zgłosiło się 1000 stu- dentów, gdy w roku ubiegłym było 1200 zgłoszeń. Ten sam mniej więcej ubytek odczuwa Politechnika Lwo- wska. Również we wszystkich niemal uniwersytetach było znacznie mniej zgłoszeń.

Charakterystyczny wypadek.

„Robotnik” podaje p. t. „Stosur- neczki” następujący charakterystyczny wypadek:

Do pewnej instytucji państwowej zgłosił się przed kilku dniami jakiś jegomość i przedstawił upoważnie- nie, podpisane przez kierownika tej instytucji, bardzo poważnego dzia- łacza obozu „sanacyjnego” do pod- jęcia sumy 40 tys. zł.

Kasjer zdziwiony osobu w formą zlecenia, odmówił wypłacenia pie- niędzy, powołując się na jego niewłaściwą formę.

Wówczas osobnik ten wszczął awanturę i zagroził kasjerowi kon- sekwencjami. Ilekroćczem zapyta- no wystawcę zlecenia, czy podpis na upoważnieniu jest oryginalny. Okazało się, że upoważnienie odbioru wystawione zostało w okoliczno- ściach dśyć dziwnych, gdyż w jednym z lokali klubowych, po kolacji, obficie zakrapianej alkoholem, 40 tys. zł. jegomość ów wygrał w karty.

Do zrealizowania upoważnienia nie doszło. Okazało się, że osobnik który wygrał pieniądze, doszedł do wygranej w sposób sprzeczny z prze- pisami, obowiązującymi w towar- zyskiej grze hazardowej. Posiadacz upoważnienia zapowiada jednak wystąpienie na drogę sądową.

Na 14 mandatów.. 16.

W lubelskich kołach sanacyjnych opa- wiadają sobie o zabawnym wydarzeniu, za- obserwowanem na ostatnich zjeździe rady wojewódzkiej B.B.W.R. w Lublinie. Kierownik sekretarja wojewódzkiego Be-Be, p. Lis-Błoiński, znany jest z zapa- lczyczości oratorskiej. Wygłaszając na zjeź- dzie sprawozdania z „terenu” o postępach sanacji w woj. lubelskim, powoływał się na wynik wyborów samorządowych, oblicza- jąc na ich podstawie, że około 99 proc. lud- ności województwa jest zaseregowanych w sanacji. Wybory oczywiście były przepro- wadzone — jak twierdzi p. Lis - Błoiński — uczciwie i z pełnem zachowaniem regula- minu. W wypadkach, gdy wybory zostały zaskarżone, a skargi zostały przez powoła-

SILNA FLOTA WOJENNA

najlepsza gwarancja niepodległości

Obniżka cen w elektrowniach.

Równocześnie z potaniem elektryczności w Warszawie w wyniku zmiany cennika węglowego, zredukowane mają być również ceny prądu na prowincji. Według obowi- zujących przepisów o koncesjach na elektrownie, obniżka ta wyniesie na 25 proc. różnicy ceny węgla, tak, że na prowincji prąd potanieje w granicach do 4—5 proc.

Obniżka cen w elektrowniach.

Równocześnie z potaniem elektryczności w Warszawie w wyniku zmiany cennika węglowego, zredukowane mają być również ceny prądu na prowincji. Według obowi- zujących przepisów o koncesjach na elektrownie, obniżka ta wyniesie na 25 proc. różnicy ceny węgla, tak, że na prowincji prąd potanieje w granicach do 4—5 proc.

# KRONIKA

## Konferencja w sprawie oświaty pozaszkolnej

W dniach 19 i 20 bm. odbyła się w Wilnie konferencja w sprawie oświaty pozaszkolnej na terenie okręgu szkolnego wileńskiego obejmującego województwa, nowogródzkie i 4 powiaty województwa białostockiego. W konferencji wzięli udział: między innymi przedstawiciel ministerstwa W. R. i O. P. przedstawiciele trzech urzędów wojewódzkich i Izby Rolniczych.

Konferencja której przewodniczył Kurator Okręgu Szkolnego p.

K. Szelański, dotyczyła następujących spraw: zagadnienia pracy społeczno-gospodarczej, jej związku z oświatą pozaszkolną i związane z tą pracą sprawy kształcenia przewodników, zagadnienia współdziałania władz szkolnych z samorządem i organizacjami społecznymi, sprawy szkół dla młodocianych, sprawy pracy świetlicowej wreszcie sprawozdania z roku 1933/34 i planów pracy na rok 1934/35.

— *W odcinku zamykamy dziś druk cykl feljetonów prof. St. Cywińskiego o Wilnie, jako mieście polskiego baroku. W związku z tem prof. Cywiński porusza kwestję pomnika Mickiewicza i w konkluzji wysuwa projekt, na który należało zwrócić uwagę. Projekt ten już był przez tegoż autora poruszany na łamach „Dziennika Wil.” w r. 1920, ale wówczas sprawa była wogóle mniej aktualna. Może dziś wywoła wyższe zainteresowanie.*

**JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?**  
Pogoda naogół słoneczna i stosunkowo dość ciepła przy słabych wiatrach z południo-wschodu i po południu. Rankiem jednak mgliście z możliwością drobnych opadów, głównie na zachodzie kraju.

**DZIKOŚĆ WILNY**  
Dzień w noc dyżurny następująco: Mięska — ul. Wileńska Nr. 23 (tel. 2-90); sukco. Chomiczewskiego — ul. W. R. i O. P. Nr. 19 (tel. 10-94); Pimonowiczka i Maciejewicza — ul. Wileńska Nr. 29 i Chomiczewskiego — ul. Ostrobramska Nr. 26, oraz wszystkie na przedmieściach, poza Świątek.

**WIADOMOSCI KOŚCIELNE**  
— **Przygotowania do obchodu święta Chrystusa-Króla.** Przygotowania do tegorocznego obchodu święta Chrystusa-Króla zbliżają się ku końcowi. Po ustaleniu szczegółowego programu, który przesłano już wszystkim organizacjom, biorącym udział w obchodzie, pozostała do załatwienia strona techniczna obchodu. Prace nad tem, zresztą już w głównej części dokonane, są na ukończeniu.

W obecnej chwili Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej przesyła instrukcje duchowieństwu i organizacjom społecznym.

**SPRAWY MIEJSKIE**  
— **Co będzie przedmiotem obrad Rady miejskiej.** Na porządek dzienny najbliższego posiedzenia Rady miejskiej postawiona zostanie sprawa nowego regulaminu obrad. Projekt regulaminu został już opracowany przez specjalnie powołaną Komisję radziecką i wymaga obecnie zatwierdzenia przez plenum Rady. Na jednym z najbliższych posiedzeń Rady Miejskiej ma również znaleźć się sprawa komunikacji autobusowej. Sprawa ta oddawna już absorbuje ogół ludności Wilna i wymaga szybkiego uregulowania.

— **Nowy most na Wilji.** Na wiosnę roku przyszłego projektowana jest budowa mostu żelazo betonowego przez Wilję naprzeciwko elektrowni miejskiej. Most ten w znacznym stopniu odciążyby most Zielony, który wymaga gruntownej restauracji. Ponadto w tym właśnie punkcie oddawna odczuwa się brak połączenia miasta z dzielnicą Pióromont.

— **Nowy skwer.** Wskutek uregulowania brzoży Wilji między mostem Zielonym, a szpitalem św. Jakóba i przeniesienia jezdnin na nową szkarpe przybrzeżną, między szpitalem, ul. św. Jakóba i Wilją powstał obszerny plac, który niebawem zostanie zamieniony na skwer.

STANISŁAW CYWINSKI

## Rehabilitacja baroku.

Barok — w potocznym użyciu — to przesada, przeładunek, sztuczność, naduczyje. Rzecz dziwna, że szafując tem pojęciem, ogół nie pyta: w czym przesada barok, co przeładunek, czego naduczyje? Toteż dla ścisłych radaczy baroku w architekturze: rzeźbiarstwie, malarstwie, muzyce literaturze, wreszcie w życiu obyczajowym, dawno już przestał być barok wynaturzeniem czy wogóle zjawiskiem ujemnym, stając się stylem najzupełniej równoprawnym z innymi stylami, a w dobie dzisiejszej bliższym smakowi epoki, niż jakikolwiek styl inny.

Barok jest jakgdyby syntezą gotyku i renesansu, przekraczając zresztą je obydwą. Aby tedy zdać sobie sprawę z jego istoty, zastanowić się należy: nad charakterystyką tamtych dwu stylów.

Oto jak maluje psycholog gotyku i renesansu znakomity badacz sztuki Wöllin:

Wzręcz najpierw o gotyku.  
„Każdy miesiąc naprężony, ruchy ostre i trafne, uwaga zwrócona na rzeczy konkretne, w postaci ani odrobiny niedbałości; nie płynnego; we wszystkich rysach najbardziej określony wyraz jedynej woli. Linja nosa wyraźnie zaznaczona. Giną wszystkie niepotrzebne brzoży ciała, spokojne i szerokie części jego powierzchni. Wysokie i zgrabne figury zda się ledwo gotykują ziemi.

Tymczasem w przeciwieństwie do gotyku renesansowi właściwy jest wyraz radości bytu; to, co było sztywne i nieelastyczne, teraz staje się wolnym i niezwiązanym; w ruchu — przemawia spokojna siła, w nieruchomości — pełny siły spokój.

Przedewszystkiem kostium wyraża sposób trzymania się i ruszania. Warto np. porównać obuwie epoki gotyku z obuwiami renesansu: Wyczuwamy odrazu całkiem odmienny sposób stapania: obuwie epoki gotyku jest wąskie, z ostrzone, spiczaste, wyciągnięte przez długie zięćcie naprężone; w epoce renesansu obuwie staje się szerokie, wygodne, dotyka ziemi ze spokojną pewnością siebie”.

Jakież teraz okoliczności spowodowały przyście baroku? Dwie przedewszystkiem. Popierwsze stopniowe odwrócenie się od klasycyzmu, które się datują od śmierci Rafała (1520). Drugim czynni-

## Narodowa rozprawa z analfabetyzmem.

Liczne stowarzyszenia społeczne przyjęły inicjatywę Polskiej Macierzy Szkolnej w sprawie walki z analfabetyzmem książkowym. Walka ta ma być prowadzona przez członków stowarzyszeń metodą nauczania indywidualnego: hasło „umiejący czytać — uczy nieumiejącego”. Jest to jedyna droga, na której zbiorowym wysiłkiem całego społeczeństwa można usunąć zło, stanowiące w polskim organizmie państwowym, bołączkę, o której chyba przez fałszywy wstyd nie mówi się głośno. Mamy ponad 6 milionów dorosłych analfabetów książkowych (osób nieumiejących czytać). Ten smutny dla kultury naszej fakt jest nietylko hańbiącą pozostałością niewoli, lecz

i świadectwem braku inicjatywy i organizacji społecznej samopocy kulturalnej w odrodzonym od lat 16-tu państwie

Każde stowarzyszenie społeczne winno jaknajrychlej ogłosić wśród swoich członków mobilizację pospolitą ruszenia oświatowego pod hasłem: „Każdy światły członek organizacji — żołnierzem oświatowym”. Umiejący czytać — uczy jednego nieumiejącego”.

Hańba jest dziś nie umieć czytać! W sprawie technicznego przeprowadzenia tej akcji zarządy Stowarzyszeń winny zwracać się do Macierzy Szkolnej (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7), lub do zarządów miejscowych Kół P. M. S.

**RADJOAPARATY:**  
od detektora do superheterodyny  
po najniższych cenach i dogodnych warunkach  
**w f-mie Michał Girda,**  
Zamkowa 20, tel. 16-28.

## SPRAWY SZKOLNE.

— **Stan zarotowy aiatywy szkolnej.** Miejska komisja lekarsko-szkolna w ciągu ostatnich trzech tygodni zlustrowała około 30 szkół powszechnych, publicznych, przyczem zbadała zgórą 1000 dzieci. Wynik lustracji lokali szkół jest zadowalający, gdyż kierownicy szkół przestrzegają ściśle przepisów higienicznych i lokale szkół utrzymują w stanie należywym. Co zaś dotyczy stanu sanitarnego dzieci, należy zaznaczyć, iż około 6 proc. dzieci przynosi do szkół w stanie niechlujnym i brudnym. Około 8 proc. dzieci przechodzi różne choroby, nie wyłączając zakaźnych jak biornica, ropienie oczu, róża i t. p. W sprawie tej komisja lekarska wydała ostre instrukcje.

— **Z YCIA STOWARZYSZEN.**  
— **Przed „Tygodniem Miłosierdzia Chrześcijańskiego.”** Jak już pisaliśmy Archidiecezjalny Związek Towarzystw Dobroczynności „Caritas” wzorem lat ubiegłych, organizuje w dniach od 28 bież. mies. do 4 listopada „Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego”.

— **Obecnie trwają gorączkowe przygotowania „Caritas”** sprowadził afisze i ulotki propagandowe, które w ciągu bieżącego tygodnia będą kolportowane wśród wieńnych parafach. Afisze zaś będą wystawiane w witrynach sklepowych przedsiębiorstw katolickich, porozwieszane w parafach, w lokalach organizacji religijnych itd.

Program nie jest jeszcze definitywnie ustalony.

— **Wesoły wieczór autorski Gałczyńskiego.** Na dzisiejszej stronie literackiej wystąpi poeta satyryk K. Gałczyński który przeczyta wyjątki swej powieści pt. „Na ulicy najcieplej” oraz zabawne fragmenty „Przygodny młynka do kawy”. Ponadto satyra polityczna i mne wiersze. Początek 19.45. Wstęp dla wszystkich.

## WYPADKI.

— **Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.** Wczoraj popołudniu mechanik młyn „Kresowego” przy ul. Słowackiego 36 Jan Miłanowski w czasie sprawdzania maszyny uderzony został w rękę przez t. zw. suwak, który przecał młyn w stawie kłociowym. Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala żydowskiego.

## Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski Puhulanka.** Dziś o godz. 8 wiecz. Teatr Puhulanka gra po drugi świetną komedję współczesną Mariana Hemara p. t. „Firma”, która na wczorajszej premierze cieszyła się dużym powodzeniem wśród licznie zebranej publiczności. Wykonawca roli głównej Jan Bonecki, stwarza typ człowieka interesów, przeżyającego wielką miłość. W roli primadony H. Skrzydłowska. Resztę obsady stanowią: pp. I. Jasińska - Detkowska, L. Wołhejko, M. Węgrzyn, J. Budzyński, T. Surowa, S. Srońska. Reżyser J. Bonecki. Oprawa sceniczna W. Makojnka.

— **Opera Pucciniego „Siostro Angelica”** odłożona do poniedziałku dn. 29 b. m.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia.”** Dziś w dalszym ciągu ostatnia nowość, piękna operetka Abrahama „Bal w Savoy'u” z J. Kulczyką w roli głównej. Przedstawienie dzisiejsze przeznaczone jest dla górników wileńskich. Jutrzejse przedstawienie „Bal w Savoy'u” przeznaczone dla sfer kolejowych.

— **„Madame Pompadour”** Najbliższą premierą teatru „Lutnia” będzie stylowa operetka Falla „Madame Pompadour”, posiadająca nadwyras piękną muzykę oraz interesująca treść. W stylowych ramach dekoracyjnych ujrzymy cały zespół artystyczny z Janiną Kulczyką w roli tytułowej.

## Polskie Radio Wilno

Sroda, dnia 24 października.

6.45: Czas. Piesń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. 7.50: Giełda rol. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.10: Muzyka. 13.00: Dzień por. 13.05: „Z dawnych oper” (płyty). 15.30: Wiad. eksp. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: „Mała skrzynekca”. 16.00: Muzyka lekka. 16.40: Program dla dzieci starszych. 17.00: Orkiestra dęta. 17.25: „Z fabryki nad morze” — pęg. dla kobiet. 17.35: Koncert reweller. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Koncert reklamowy. 18.15: Koncert dla młodzieży (płyty). 18.45: „Inwestycje w walce z bezrobociem” — odczyt gosp. 19.00: Muzyka lekka. 19.20: Pog. aktualn. 19.30: D. c. muzyki lekkiej. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.00: Koncert (płyty). 20.45: Dzień wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce?” 21.00: Koncert chopinowski. 21.30: „U.S.B. w świetle ju-piterów” — felj. 21.40: Recital śpiewacy. 22.00: „Poeci wileńscy” (I) — felj. liter. 22.15: „Zalodne dzieje piosenki” — aud. muzyczna. 22.55: Rezerwa. 23.00: Wiad. meteor. 23.05—23.30: Muzyka taneczna.

## „Kasa Kredytowa” w N.-Wilejce gniazdem oszustów.

W 1930 roku w Nowej Wilejce powstała spółdzielnia pod szumną nazwą „Kasy Kredytowej”, która stosownie do deklaracji założycieli miała na celu podniesienie sprawności gospodarczej i dobrobytu członków przez wykonywanie czynności bankowych i pośredniczenie przy zakupach i sprzedaży towarów.

Na czele tej instytucji stanął niejaki Mordka Kelin z Wofomina.

Zarząd „Kasy Kredytowej” w liczbie 11 osób wziął się za pracę, nawiązał kontakt z wielu firmami w większych ośrodkach kraju, biorąc od nich duże partie towarów zamian za weksle gwarantowane przez spółdzielnię.

Po kilkumiesięcznej, jak się okazało, intensywnej działalności zarządu spółdzielni wynikł skandal.

Weksle których termin płatności nadszedł trzeba było oprotestować, bowiem ani wystawcy ich ani „Kasa Kredytowa” nie honorowały ich.

## Mściwa wieśniaczka usiłowała zarząca brata i matkę.

Przed sądem okręgowym odbywającym sesję w Oszmianie, stanęła niespełna 30-letnia męszkanka wsi Lesna w gm. dziewięńskiej — Józefa Plustówna pod ciężkim oskarżeniem usiłowania zabójstwa brata i matki.

Przebieg rozprawy zobrazował następujące potworne szczegóły tragedji w głuchej wiosce.

Od pewnego czasu w rodzinie Pu-

stów, składającej się z matki — Anny, i jej syna — Antoniego oraz córki — Józefy toczyły się właśnie na tle wzajemnych zarzutów zlej gospodarki.

Nieporozumienia te zakończyły się w noc z 2 na 3 kwietnia br. kiedy Józefa, uzbrojona w siekiere dopadła śpiącego na pryczy brata i zaczęła zadawać mu ciosy. Na szczęście napadniętego razy wymierzone były dość słabe, gdyż bliskość pułapu tamowała ruchy rozwścieczonej wieśniaczki.

Mimo to zdolała ona zadać bratu 8 ran. Ponieważ krzyczą przbudziły śpiącą na piecu matkę, która wszczęła alarm, Józefa rzuciła się z kolei na nią i tą samą siekierą zaczęła zadawać razy raniąc matkę w nogi ręce i t. d. Wreszcie kres zającju położył Antoni, który, p zewyciężywszy ból zdolał zwlec się z tapczana i obezwładnił siostrę, którą następnie zaopiekowała się sprowadzona policja.

Przed sądem oskarżona przyznała się do zarzucanych jej czynów, tłumaczyła się jednak, iż nie miała zamiaru zabijac, lecz tylko pobić mszcząc się w ten sposób za marnowaną wspólną majątność.

Sąd w składzie pp. sędziów: Limanowskiego, Bobrowskiego i Zanińskiego, uznając kwalifikację prawną przestępstwa za słuszną skazał podsądną na 8 lat więzienia.

## Demonstracyjny pogrzeb.

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbył się pogrzeb zastrzelonego reżnika Gilińskiego. W pogrzebie wzięło udział około 3 tys. żydów, przeważnie handlarzy bydła, rzeźników, woźniców, zekupników i t. p. Podczas pogrzebu jatki mięsne żydowskie na znak żałoby były zamknięte.

## Samobójstwo 20-letniej fryzjerki.

Wczoraj wieczorem przy ul. Letniej odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru 20-letnia Stanisława Wyzomirska, fryzjerka, zam. w Nowej-Wilejce.

Desperacka pozostawia list, który zabrany został przez policję. Postrzał w serce spowodował śmierć natychmiastową, to też wszelka pomoc Pogotowia Ratunkowego okazała się spóźniona.

## Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

*Mydło Bebe Hofmana dla dzieci — niezastąpione*

kiem, który pobudził do ukształtowania nowego stylu, było zwycięstwo katolicyzmu i nowy mebywały jego rozkwit. Tak oziębiając wobec klasycyzmu jakoteż renesansu katolicyzmu skierowały epokę ku rzeczywistości, ku ziemi i ku ciału, ku obowiązkowi, obudziły też większe niż kiedykolwiek poczucie samodzielności i odpowiedzialności w twórcach, artystyczne sumienie i świadomość. U Michała Anioła nazywanego popolicie „ojcem baroku”, widzimy pociąg do obfitości kształtów i materji, skłonność do wyolbrzymiania proporcji, do zarysowywania ogromnego planu. Barok zaczyna się lubować w materiale soczystym i miękkim, oraz śmiało wyężdża linje proste i kąty ostre. Formy szorstkie zostają zmiękczone. Ostre kąty — stępione. Dzieła architektury i rzeźby dają do syntezę z malarstwem, to też w dwu pierwszych pojawia się t. zw. charakter malowniczy. Naczelnym celem staje się wywołanie złudzenia ruchu co się osiąga przez linje wolne i lubowiane w światłocieniach. Płaszczyny bywają przeważnie usunięte i zastąpione przez wypukłość. Prawidłowość bywa systematycznie naruszana; miast całości pojawiają się ulamki, fragmenty, ugrupowania przypadkowe, pod kątem ukośnym względem widza.

W malarstwie środek rysunku pozostaje wolny, zaś centrum ciężkości przenosi się nabok. Postaci posiadają przeważnie rysy nieokreślone, przedmioty są przedstawione jeno częściowo, aby w ten sposób fantazja widza była pobudzona do współpracy z artystą, do domysłów i zgadywania istotnych intencji twórcy. Element niepokoju i nieokreśloności zostaje wybitnie podkreślony, więc figury np. otrzymują położenie takie by się wydawało wypadkowe, w szczególności często świadomie bywa wyszyskany motyw zakrycia ramy części figury, w ten sposób oko widza nie odróżnia szczegółów i ogarnia całość.

Barok lubuje się w barwach przejściowych, pastelowych, lub zgoła w światłocieniach, w lekkości przejściach od światła do cienia. Stąd w poezji zwłaszcza barok przepada za zjawiskami, mijającymi, przejściowymi, niedołączonymi i niepokojącymi, gdyż życie w ruchu — to dia baroku zjawisko najbardziej pojętne. Właściwa sfera baroku — to niepokój powstający bytu; to co zamknięte i skoficzone — obce jest barokowi więc nie koło — lecz owal szczególnie ukochał barok, nie kwadrat — lecz prostokąt.

W architekturze baroku pilary zakrywają często jeden drugi; podobnie są rzecz ma z filarami. A że niepodobna tu polegać na wrażeniu wzrokowym, więc wyobraźnia widza musi intensywnie pracować. Słowem wstręt do ograniczoności i określonych form — to najgłębsza cecha ba-

roku. Barok wnosi do sztuki nowość, osnuwa efekt na czuciu nieskończoności i pomowaniu przestężeń. Twórczość artystyczna — nawet architektura, architektura przedewszystkiem, staje się dramatyczną. Części nabierają wartości i znaczenia tylko w całym. Tempo staje się coraz szybsze. Równowaga przestaje być ideałem artysty. W grę wchodzi coraz wyraźniej wzruszenie i namięgnienie. Patos, tak zohydzony przez wszelką trywjalność, odzyskuje wne przizodownice stanowisko. Zbytek sił fizycznych pobudza do hopynego szafowania niem. Niepokój i ciągły wysiłek powodują ruchy niewykoficzone. wola wyrasta ponad możliwości twórcę gdyż „cała plastyka tajemnica w tem tylko jednym jest, że duha jak błyskawica, a chce go ująć gest”, jak mówi największy twórca barokowy w Polsce, Cyprian Norwid.

Barok w poezji daje mnęj spotrzeń więcej nastroju; w dążeniu do oddania wzniosłości śmiało abdykuje ze zrozumiałości. Szczególnie często są tu konstrasty takie, jak tragizm i komizm, prymitywizm i wyrafinowanie, symbolizm i realizm, wzniosłość i trywjalność, bo twórcy barokowemu chodzi nadewszystko o maksymalne zbliżenie sztuki do życia. Myśl i świadomość, analiza i skłonność do intelektualizowania bajećca czujność i znajomość tworząca artystycznego doprowadzają też poezję barokowego do śpiętrzenia obrazów i określeń, zwłaszcza przymiotników, co ma na celu możliwe wszechstronne uchwycenie danego przedmiotu czy pojęcia.

W muzyce wybitnym przedstawicielem baroku jest Ryszard Wagner, którego słuszną porównywał Wöllin z Palestyną („walką z rytmicznie zamkniętą frazą, ze ściśle systematyczną konstrukcją i poglądowo jasnym rozczonkowaniem”).

Oto tak przedstawia się dziś barok oczom sumiennych i nieuprzedzonych badaczy. Jakże daleko odeszliśmy od potocznych naiw poglądów, tak powszechnych jeszcze w. XIX!

Dziś już nikt kto się nieco bliżej zetknął z zagadnieniem, nie wąpi, że styl barokowy zdobył zupełnie równoprawnienie z innymi, spotykaniem w dziejach sztuki stylami, a nawet jak powiedziałem w wstepie pod wielu względami jest dziś nam bliższy niż inne style. Pochodzi to stąd, że zbliżając się szczególnie do życia, tai on w sobie nieskończone możliwości i wywała twórczość oryginalną będąc jej opiekunem i promotorem.

Z KRAJU.

Walka z litewską akcją antypaństwową.

Z niektórych gmin powiatu święciańskiego usunięto kilku działaczy litewskich, którzy mimo napomnień w dalszym ciągu prowadzili szkodliwą działalność wśród litewców.

Akcja kulturalna litewska w pow. święciańskim.

Litewskie towarzystwa oświatowe w pow. święciańskim zamierzają urządzić ruchomą wystawę szkolną. Przewodniczą Litwinami mają objeżdżać wieś z odczytami o stanie spółdziel-

Zawody ochotnicze w straży pożarnej.

BRASLAW. W Brasławiu odbyły się powiatowe zawody ochotniczych straży pożarnej, w których wzięło udział 5 drużyn. Ponadto odbyły się ćwiczenia pokazowe drużyn samarytanek i drużyn chłopców z Ikażni. W zawodach pierwsze miejsce wykazującą najpóźniej sprawność, zajęła straż z Platerowa. Drugie miejsce zajęła straż z Ikażni.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada drużyn strażackich przed starostą powiatowym w Brasławiu.

Pożar wsi z podpalenia.

SWIECIANY. We wsi Wejszyski, gm. Iyuntskiej w zabudowaniach Sawelja Golowackiego wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny, zabudowania gospodarskie i kilkanaście sztuk żywego inwentarza. Silny wiatr przerzucił ogień na sąsiednie zabudowania, niszcząc dwa domy i kilka obór. Podczas ratowania inwentarza zostali poparzeni gospodarze Sawelja i Izidor Golowacki. Ciężiej poparzonego Izidora Golowackiego przewieziono do szpitala w Święciance. Podejrzanego o podpalenie Samsona Grigorjewa zaarrestowano.

Sport.

O odszkodowanie za zerwany mecz. WARSZAWA. (Pat.) Międzynarodowa konfederacja piłkarska rozpatrzyła sprawę wniesioną przez czeskosłowacki związek w sprawie odszkodowania od polskiego związku piłki nożnej za zerwany mecz Polska-Czechosłowacja, który miał odbyć się 15.IV. Czesi domagali się odszkodowania w wysokości 32.000 zł, a Polacy ofiarowali zł. 5.300, stanowiących połowę czystego zysku uzyskanego z poprzedniego meczu Polska - Czechosłowacja rozegranego w Warszawie. Międzynarodowy związek, po rozpatrzeniu sprawy zasądził odszkodowanie w wysokości 10.600. Zarząd polskiego zw. piłki nożnej powołał w tej sprawie decyzję w dniach najbliższych.

ZAWODY STRZELECKIE W USZY.

W Ushy zostały zorganizowane zawody strzeleckie z okazji otwarcia nowej strzelnicy, która powstała staraniem miejscowego P. W. Lesników. Strzelnica powstała dzięki inż. E. Czawczce i inż. Stei. Jankowskiemu, którzy kierowali akcją budowy. Przy tej pracy przyszedł leśnikom miejscowy KOP, z pomocą.

Zawody wypadły dobrze, gdyż zgromadziły 6 zespołów, każdy po trzech ludzi.

Drużynowo zwyciężył zespół z Kraśna nad Uszą, zdobywając nagrodę przechodnią Okręgu P. W. Lesników. Indywidualnie zaś mistrzem został R. Sawocki, zdobywając nagrodę Dyr. Lasów Państw. w Wilnie.

Nadmienić warto, że wszyscy leśnicy w Kraśnem posiadają P. O. S.

REKORDY ZŁOTYCH SPORTOWCÓW.

Od Olimpiady w Los Angeles pływacy japońscy wykazywali wprost fantastyczne postępy. Niema tygodnia, aby w Japonii nie wyrównano lub pobito jakiegoś rekordu światowego. Wyniki japońskich pływaków stają się coraz bardziej niedoścignione, nawet dla amerykańskich zawodników. Ostatnio, na zawodach pływackich studentów japońskich, Yusa przeplynał 100 m. w czasie 58,2 sek. przed Takahashi — 59,8 sek. Na 200 m. Yusa miał czas 2:14 sek. Na 400 m. Makino osiągnął 4:46,6 sek. Na 500 m. Makino uzyskał nadzwyczajny wynik 10:01,2 przed Negami — 10:09,4 sek. Bieg ten został przebrzyty w sprinterskim tempie. 100 m. — w 1:09,2; 200 m. — w 2:24, a 500 m. w 6:13,4 sek.

Hieny licytacyjne.

„ABC” porusza sprawę lombardów. Komorników, licytacji i t. zw. hien licytacyjnych, aktualną nietylko w Warszawie, ale i w całej Polsce, między innymi i w Wilnie. Jak się przedstawia taka licytacja? Tlum jękich indywidualności z wyraźnym podejrzaniem twarzach, otacza ładę, za którą stoi starszy pan w białym, Siarszy pan co chwila wyciąga przedmiot i woła: „Złota broszka z perłą i brylantami! Cena wywoławcza 60 złotych! Kto da więcej?!”

— 1 jeden... — 61 złotych po raz pierwszy! — 1 jeden... — 62 złote po raz pierwszy po raz drugi, po raz trzeci!

Brozka sprzedana. Nikt jej dobrze nie widział. Ocenia się na pierwszy rzut oka, ufając... taksatorowi lombardu. Tak się odbywa sprzedaż niewykupionych zastawów w lombardach. Niechby czytelniku, spróbował tam coś kupić. Tlum semitów oepchanie się bezceremonjalnie tak daleko, że wogóle nie zobaczysz, ani nawet nie usłyszysz, co się dzieje. Przy sposobności może ci się przytrafić coś niedobrego. Np. nadepną ci na nogę, szturchną w brzuch lub t. p. Lepiej nie mieszać się do tych interesów zarezerwowanych dla zgranej partji zawodowych hien.

Licytacja jest sposobem sprzedaży zapewnianym uzyskanie najwyższej ceny. Tak jest w teorii, a ta teoria jest podstawą istniejących przepisów prawnych, nakazujących sprzedaż przedmiotów przymusowo zabranych dłużnikowi na pokrycie jakiejś pretensji zawsze drogą licytacji.

W uboższych dzielnicach miasta, a nawet czasem i w śródmieściu, na ulicach sprzedają przepieknie mydła, szelki, grzebienie, portle, krawaty i Bóg wie co je-

szcze. Najważniejszym jest wykrzykiwanie: — Tanio, bo kupione z licytacji!

Ten wykrzyk jest najlepszym wyrazem powszechnego poglądu, że na wszelkich licytacjach osiąga się cenę nieproporcjonalnie niską w stosunku do rzeczywistej wartości sprzedawanych przedmiotów. Fikcja, że licytacja ma zapewnić uzyskanie ceny najwyższej, straciła już wszelki sens, a z nią i przepisy prawne, dotyczące wszelkich form sprzedaży przymusowej.

Nieszczęsna oliara kryzysu zastawia swe kosztowności czy inne wartościowe przedmioty w lombardzie. Kwit zostaje gdzieś schowany między papierami. Mija miesiąc, drugi. Zastawiający jest spokojny, ma jeszcze czas. Stopniowo data zastawu zaciera się w jego pamięci. Czasem zagląda do papierów, ale kwit gdzieś się zarycił. Jest jeszcze czas. Tak mija jeden miesiąc, potem drugi. Lombard przystępuje do egzekwowania swej należności. Ogłasza w jakimś piśmie długą listę numerków tych zastawów, które podlegają licytacji. Numerki te oczywiście nie nikomu nie mówią, gdyż nikt nie pamięta numeru swego zastawu, zresztą ogłoszenie uchodzi wogóle uwadze zastawiających. Właściwie jest zupełnie bezcelowe. Ale prawo tego wymaga. Trzeba zawiadomić zastawiającego. Że ta forma zawiadomienia jest już zupełnie nieprzydatna do obecnych warunków, o tem nikt nie myśli.

Zastawy są bezimiennie, lombard, nie wie, kto zastawia, gdzie mieszka. Zresztą cóż go to onchodzi. Chodzi tylko o to, by otrzymać zwrot pożyczki, a czy to nastąpi drogą spłaty, czy drogą sprzedaży przymusowej, to już jest wszystko jedno. W ten sposób olbrzymia ilość zastawów idzie na licytację i zostaje sprzedana poniżej połowy rzeczywistej wartości. Różnica ceny tonie w kieszeniach hien licytacyjnych.

Najgorsze jest to, że straty obciążają tych, którzy zmuszeni zostali przez kryzys do oddania w zastaw ostatnich, nieraz droższych sercu pamiątek rodzinnych, dotykają najbiedniejszych, a bogactw zawodowych licytantów, najczęściej żydów.

Kto wygrał na loterii?

W czwartym dniu ciągnięcia loterii główne wygrane padły na następujące numery:

Table with lottery numbers and amounts. Columns include prize amount (e.g., 20,000 zł, 10,000 zł) and winning numbers (e.g., 13856, 99958, 90055 152296).

Głędza.

WARSZAWA. (Pat.) Głędza. Waluty. Belgja 123,67 — 123,98 — 123,26. Berlin 123,40 — 214,40 — 212,40. Gdańsk 172,75 — 173,18 — 172,32. Holandia 358,70 — 359,60 — 357,80. Londyn 26,27 — 26,40 — 26,14. Paryż 34,90 1/2 — 34,99 — 34,82. Praga 22,10 — 22,15 — 22,05. Stokholm 135,60 — 136,25 — 134,95. Swajcaria 172,69 — 173,12 — 172,26. Włochy 45,38 — 45,50 — 45,26. Akcje. Bank Polski 96,75 — 97 — 96,75. Kulkter 27,50. Lipop 10,90 — 11. Starachowice 13,80 — 13,75. Tendencja przeważnie utrzymana. Papieru procentowe. Budowlana 48. nwestycyjna 117,75. Konwersyjna 68,50 — 68. Dolarówka 54,50. Stabilizacyjna 78,75. Listy ziemskie 54,50 — 53,50.



puder tworzy karnację

Każdemu typowi urody odpowiada właściwa karnacja, zależnie od koloru włosów, oczu, skóry. Dla każdej karnacji — właściwy puder. Subtelne niuanse barw cielskich, delikatna gama odcieni róż, brzoskwiń, morela, kwiatu wiśni — to 14-cie subtelnych odcieni pudrów w kolorach: Mandarine, Ambrée, Romeo, Pêche, Pêche foncée dla cery opalonej i kolor Pastel dla opalonej cery blondynek.

PUDER ABARID „PERFECTION”

Oszczędną gospodyni kupuje mydło i wszelkie dodatki do prania w polskim składzie aptecznym farm. Władysława Trubki Ludwisarska 12 (róg Tatarskiej). Tamże woda kolońska na wagę 78 przecednych zapachów.

HELIOS | Ceny niższe na wszystkie seanse. Balkon od 25 gr., Parter od 54 gr., Dzielnicne 25 gr. 22.000 osób już oglądało i podziwiała PO RAZ PIERWSZY W WILNIE Film—cud „MIŁOŚĆ TARZANA”

W rol. gl. bohater „Człowieka Malpy” Jeden i Jedyny JOHNNY WEISSMULLER Nad program: Atrakcje. Na 1 seans ceny niższe.

PAN KATASTROFA CZELUSKINA

Otto Szmidta — Muzyka, tańce, śpiew i mowa w jęz. rosyjskim. — Autentyczne zdjęcia przygotowane do wyprawy, podczas katastrofy i uratowania wyk. przez uczesta w wyprawie, jednego z uratowanych „Czeluskinów”. Nad program: Najnowsze aktualności. Uprasza się o przybycie na początki seansów punktualnie: 4, 6, 8 i 10,15. Wkrótce MOZUCHIN

CASINO i ROXY | Dziś wielka rewelacja! Największy światowy przebół 1934-35 w rol. ameryk. pro- dukcji p. t.: „WESOLA ZUZANNA” w rol. gl. Liljana Harvey

Fenomenalny film. Niebywała treat. Niewidziana wystawa. Oświecające rewje. Pierwszy i niezwykły występ włoskich Marjonetek „Teatro del Piccoli”

TEATR-KINO REWJA | Balkon 25 gr. — OTWARCIE SEZONU ZIMOWEGO. — Najpiękniejsza para kochanków Gary Cooper „Na Fall Wspomnień” Dziele człowieka, który prze- czeń z tęsknoty i miłości dla ukochanej kobiety.

Nad program: 1) Tygodnik aktualny, 2) Kubuś w klubie zabiłaków, 3) Miniaturowa rewja.

Jednorazowa próba przekona każdego pa- tka pasoblerskiego, że gilzy E. PASCHALSKIEGO i S-ka p. n. „ABADIE” — z bibulka francuska „DLA ZNAWCÓW” — z 3-ma wami i „FLIRT” są co do jakości najlepsze. Ceny konkurencyjne. Niebwać meżna we wszystkich sklepach tytulo- wych i kioskach.

Dobrym sercem naszych czytelników polecamy pozuczoną przez meża Łukaszewiczow z dzieckiem i rozemem, bez żadnych sro- ków do życia. Dziecko jest chore, a niemca odżylenia potrzebne — Łaskawe ofia- ry prosimy kierować do Administracji „Dz. Wil.” lub na miejscu: Sawicz 13 m. 17.

866 101 Pogotowie Krawieckie i Prania Chemiczna «POLONJA», Wilno, Zawalna 6. Nicowanie, Przeróbki, Reparaeje, Płanie chemiczne, Farbowanie l. t. d. 868 101

6-cio pokojowe mieszkanie z wygodami i kasa ogniową do wynajęcia za 140 zł. Informacje u dozorczy, Jagiellońska 8. 223-6

Przekonajcie się obuwie ze wszelkiego rodzaju z prac- wni W. PUPIAŁŁO (UL. OSTROBRAMSKA 25) Jest elegancja, moda, tnie i gwarantowane. P.P. Oficerom polecam buty i sztyblety. —8

POLECAMY GORĄCO b. biedną uczciwą rodzinę, która blaga o obuwie dla chłopaka ucznia, lat 10, kl. II i ucznicy, lat 8, kl. I. Adres: Nowo-Popławska 28, m. 6, Macander, lub w Admi- nistracji „Dziennika Wileńskiego”.

Radio

dwu — lub 3 lampowe z głośnikami okazynie lu- ple na wieś. Oferty do Adm. „Dz. Wil.” dla „Zle- mianina”. 2406-1

Plac

pod budowę domu po- trzeba, pożądany z o- grodem. Do 500 m<sup>2</sup> ty- lko niedrogo. Adresy zo- stawiać w „Dz. Wil.” dla „Wielkopolanina”. 249-1

Rower

używany damski niedro- go kupię. Adresy zosa- wiać w „Dz. Wil.” dla „Studenta”. 249-1

Mieszkania i pokoje

DO WYNAJĘCIA 2 po- koje ze wszelkimi wy- godami, z niekrepują- cym wejściem i używal- nością kuchni. Micki- wicza 44—18. 2341-1

POSZUKUJE pokoju w śródmieściu umeblowanego z uży- walnością salonu, z wy- godami i telefonem ty- lko na 1-em piętrze Oferty do Adm. „Dz. Wil.” pod „wyższy ur-zędnik”. 246-1

5 pokojowe

mieszkanie, bardzo ciep- łe, suche, słoneczne z wygodami, bez podatku, ładny ogród kwiatowy; ul. Miła 11 (przystanek autobusowy przy Starej) 2354-1

RÓŻNE

OSOBA INTELIGENTNA poszukuje pracy. Może samodzielnie zająć się domowym gospodar- stwem, zna dobrze ku- chnię, albo jako gospo- dyni w kasynie, pensjo- nacie. Umie szyć, chętnie zajęłaby się dziećmi. Zna częściowo wiejską gospodarkę. Wymaganie skromne. Rozważne swia- dectwa i refer. Ul. Ba- kszta 11—5. gr—2

Oddaje się

dziły ciepły salon ume- blowany antykami (tele- fon, lizenek, dobra ob- sługa) pożądane z utrzy- maniem. Alja Róż 4 miesz. 5, tel. 15-15. Elżbieta Wajnerowa. 2355

Duży pokój

do wynajęcia z całkowi- tem utrzymaniem dla 2 osob. Wesoławy. Nie- miecka 3 m. 9. 5

ZGUBY

Zgubiono broszkę sta- rowiecką (podkowa z konieznym) złota z chry- zolitem. Łaskawo zna- leźcę uprasza się o zwrot do Adm. „Dzien Wil.” — lub p-adr. Bar- nardyński 3-2. 249-2

Zgubiono

łódź osobisty wydany przez Starostwo w Che- nie Lubelskim na imię Jana Andrzejkiewicza z- nieważnia się. 350

NAUKA

STUDENTKA polonistki udziela lek- cyj. Specjalność: polski i francuski. (Przygotu- wuje co matury). Ceny dostępne. Zgłaszać si; między 2—4 po poł. na Zawalna 30/5. —1

DRUKI PILNE

BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA DRUKARNIA I. ZWIERZYŃSKIEGO Gostowa ul. Nr.1. Telefon 53-64

CENY NISKIE

D. G. WCDEHOUSE. 17)

Zaufajcie Psmithowi.

Przekład autoryzowany z angielskiego WITOLDA DOLINSKIEGO. ROZDZIAŁ III. EWA POZYCZA PARASOL.

Tutysię zwiedzającego Londyn, a zwłaszcza centrum dzielnic z modnymi sklepami, uderza niezwykłe całkowity brak ostentacji w dekorowaniu wystaw sklepowych i jakby umyślnie unikanie chełpliwej okazałości. Naprzykład, front budynku pp. Thorpe & Briscoe, sprzedających węgiel na Dover Street, nie ma w sobie nic absolutnie, co mogłoby przykuć uwagę. Przechodzący rzuci może okiem, lecz napewno nie zatrzyma się z podziwu jak w Kaplicy Sykstyńskiej lub Taj Mahal. Mimo to na drugi dzień po wycieczce Ewy u przyjaciółki Phyllis Jackson w West Kensington, o godzinie dziesiątej trzydzięci. Psmith rozparty z wdzię- kiem w oknie palarni klubu Trutniów, położonym naprzeciw wystawy pp. Thorpe & Briscoe wpatrywał się w nią uporczywie przez pełnych pięć minut. Można było przypuścić, że widok ten go oczarował. Nie był zdolny, jak się zdawało, odwrócić odeń oczu.

Najbardziej pozornie niewytłumaczalne zdarzenia mają swój uzasadniony powód. P. Thorpe (czy też Briscoe) ma wycieczą podczas letnich miesięcy zawieszac nad oknem sklepowym markizę. Spokojną, nie rzucającą się w oczy markizę, oczywiście, nie takiego, co mogłoby razić — lecz w każdym razie markizę dającą niezłe schronienie przed nagłą ule- wą, tak rozkosznie pikantną właściwością angielskiego lata. Taka właśnie ulewa rozpoczęła skrapiać West End londyński z wigorem i z całego serca. Pod markizą zaś schroniła się Ewa Halliday schwytała przez

pp. nawalnicę w drodze do biura pośrednictwa pracy Ady Clarkson i spo- gładza żałosnie na zadeszczonej słońcu. Ona to tak przykuła uwagę Psmitha W jego opinii poprawiała wygląd wystawy pp. Thorpe - Briscoe o dzie- wiedziestą procent, mniej więcej.

Psmith, jakkolwiek pełen radości i wdzięczny za tak interesujący widok z okna palarni, był jednocześnie nieco dziwny. Od panny tej biła wprost atmosfera zamożności. Na południowych swych krańcach zaczynała się błyszczącymi pantofelkami z lakierowanej skóry. Pończochy bejgę, najwidoczniej kosztowne, prowadziły na północ, do sukni z czarnej krepy. Gdy zaś zdawało się, że na tem już koniec, zdumione oko napotkało wspaniały kapelusz, miękkiego matowego jedwabiu z czarnym piórem rajskiego ptaka, spadającym na lewą ramię. Kapelusz, pierwszej klasy, nawet dla męskiego oka, notorycznie ślepego w takich sprawach. A przecież ta tak wykwintnie ubrana panna stała pod markizą pp. Thore-Briscoe, — trzymana ulewą. Dlaczego to się działo, pytał się Psmith siebie. Nawet, gdyby, jak rozumował Psmith, szofer Karol miał wychodne albo wozł po City jej ojca milionera, załatwiającego rozległe interesy, mogła cnyba pozwolić sobie na taksówkę? My, znając stan finansów Ewy, wiemy, dlaczego nie mogła zawałać dorożki lecz Psmith był poprostu zdumiony.

Będąc jednak człowiekiem o szybkiej orientacji i rycerskiem uspo- sobieniem spostrzegł, że nie czas na robinie leniwych dociekań. Ob- wiązkiem jego widocznym i wykluczającym jakiegokolwiek rozumowania, było pomóc „Piękności w kłopotach”. Opuścił okno palarni i przeszedłszy z łagodną gonością do klubowej garderoby, zaczął z uwagą badać rząd pozostawionych tam parasoli. Niełatwo się zdecydował. Dwa parasole, co do których posunął się tak daleko, że wyjął je już z podstawki, włożył z powrotem, pokręciwszy głową. Niezłe parasole, lecz niegodne tego specjalnego celu. Wreszcie jednak znalazł coś ślicznego, i lekki uśmiech przemknął po jego uroczystej twarzy. Włożył monokl i obejrzał parasol z uwagą. Parasol ten odpowiadał wszelkim wymaganiom. Był z niego

zadowolony. — Czyj to? — spytał dozorczy garderoby. — Walderwicka, sir. — Aha — zauważył Psmith wyrozumiale. Wziął parasol pod pachę i wyszedł.

Tymczasem Ewa, rozjaśnając swoją osobą ponurą surowość skle- pu pp. Thorpe & Briscoe, rozmyślała wrogo o angielskim klimacie i ba- dała chumry, chcąc znaleźć skrawek błękitu. Była jeszcze pożądana w tem beznadziejnym zajęciu, gdy w pobliżu jej odezwał się głos: — Gardzo przepaszam.

Stał przy niej młody człowiek bez kapelusza trzymając w ręku para- sol. Był to młodzieniec o uderzającym wyglądzie, bardzo wysoki, bardzo smukły i bardzo, dobrze ubrany. W prawem oku miał monokl, przez któ- ry spoglądał na nią z góry z poważną uprzejmnością. Nic więcej nie po- wiedział, lecz zacisnąwszy jej palce dokoła rączki parasola który uprzej- mie utworzył, skłonił się krótko i sunąc długimi krokami przez ulicę, zniknął w bramie poważnego budynku, zapewne jakiegoś klubu, jak do- myślała się Ewa po wielkiej ilości ludzi wchodzących tam i wychodzą- cych, w czasie jej postoju.

Ewa przeżyła wiele niespodzianek od chwili przybycia do Londynu, lecz nie podobnego nie zdarzył się jej dotychczas. Parę minut stała bez ruchu spoglądając ze zdumieniem na przeciwniegi budynek. Widocznie jednak epizod ten dobiegł końca. Młody człowiek nie pokazał się więcej. Nie stanął nawet w oknie. Kiub pokręknął go zupełnie. Ostatecznie Ewa zdecydowała, że pogoda nie zezwała na odmówienie przyjęcia parasola, choćby ten spał w niewytłumaczonym sposób z nieba, wyszła z pod mar- kizy i, uśmiechając się beznadziejnie, podjęła przerwaną podróż do miss Clarkson